

(Il Tempo - A.Austini) - Prezent подарowany wczoraj przez Vincenzino Montellę w Catanii, De Rossi i spółka muszą wykorzystać dziś wieczorem na Olimpico po niedzieli z relaksem przed telewizorem. Przyjeżdża Genoa z sześcioma poważnymi osłabieniami. Zwycięstwo pozwoli Giallorossim zbliżyć się na cztery punkty do miejsca zajmowanego przez Lazio i na trzy do pary Udinese-Napoli, które wczoraj wyhamowały się wzajemnie oraz dodatkowo dołożyć dwa punkty nad dryfującym Interem.

Jest to scenariusz, który był nie do pomyślenia kilka tygodni temu. Zakłęci w lidze z sześcioma drużynami, które walczą o europejskie puchary, wśród których tylko Napoli jest zaangażowane w inne rozgrywki: półfinał Coppa Italia, w środę wieczorem przeciwko Sienie. W przypadku udanego rewanżu Azzurri (2-1 dla Toskańczyków w pierwszy miejscu), szósta pozycja w lidze da bilet do Ligi Europejskiej. Romie pozostało jedenaście spotkań, wśród nich sześć na własnym boisku i pięć na wyjeździe; dziesięć pozostałym zespołom (w tym wiele bezpośrednich pojedynków, włączając wizyty Udinese i Napoli na Olimpico). Pokusa na przeprowadzenie kalkulacji jest duża, bez oszczędzania nikogo, tym bardziej w mieście, gdzie nie akceptuje się półśrodków: po derbach wszystko wydawało się zakończone, teraz wraca się do marzeń o Lidze Mistrzów po przesłedzeniu niezbyt przerażającego terminarza.

Na boisku Giallorossi dali pierwszy sygnał życia w Palermo, jednak dziś muszą pokazać, że nie chodzi tu jedynie o gest dumy. "Myślimy tylko o Genoi" mówi Luis Enrique na sobotniej konferencji, powtarzając to swoim graczom wczoraj w Trigorii podczas treningu. Hiszpan wie, że posiada zawodny zespół i nie może znaleźć odrobiny ciągłości. Niepotrzebnym i niebezpiecznym jest patrzeć dalej niż poza wieczorny mecz. Test, którego nie można nie zdać.

Przeciwko Rossoblu nie będzie Tottiego. Pojedynki z tego sezonu mówią, że to duży problem: sześć porażek i dwie wygrane to niesławny wynik w ośmiu spotkaniach rozegranych bez Il Capitano, który wróci do dyspozycji w sobotę na San Siro w meczu przeciwko Milanowi. Dziś zastąpi go w jego roli Lamela. To będzie z pewnością jego mecz, w którym zmierzy się na odległość z Argentyńczykiem z Genoi - Palacio, który jest niebezpieczeństwem numer jeden dla obrony i niezaspokojonym pragnieniem letniego mercato. Będzie to też okazja do sprawdzenia formy fizycznej i psychiki Osvaldo, który wraca po zawieszeniu w Bergamo. Zagra głodny bramkę Borini oraz przechodzący egzaminy Jose Angel i Kjaer i robiący postępy Marquinho. Młodzież Romy, reasumując, musi pokazać od dziś do końca sezonu, że zasługuje na zatwierdzenie w zespole tuż przed mercato, które przyniesie ponownie rewolucję w kadrze. Po porażce z Laio, trener i kierownictwo poprosili wszystkich o nie poddawanie się i próbę zdobycia przynajmniej miejsca w Lidze Europejskiej. Tabela mówi, że to można to zrobić, a w zasadzie trzeba.

Autor: abruzzii